Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI • 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Środa 14 kwietnia 1920. | Nr. 102.

Fantazya na temat polskiej mody



Jak wiadomo w Warszawie podjęto usiłowania, by stworzyć zawiązek mody opartej nie o wzory zagraniczne, ale o polskie motywy narodowego ubioru. Akcya ta na razie nie wyszła ze stadyum dyskusyjnego i nie można przesądzać jej przyszłości. Na tle tej akcyi wykonał nasz rysownik redakcyjny p. Wierciak szkic, który obok podajemy w nadziei, że zainteresuje on przedewszystkiem nasze panie.

Rząd nasz na notę bolszewicką nie będzie reagował?!

Wyda do niej tylko odpowiedni komentarz.

Warszawa (W. B. K.). **Jak się dowiadujemy,** na dzisiejszem **posiedzeniu rady ministrów** omawianą była odpowiedź Cziczerina na notę polską. Jak słychać, **rząd nasz na notę bolszewicką nie będzie wcale reagował, lecz wyda tylko do niej odpowiedni komentarz.**

Ostateczna decyzya zapadnie dziś.

Warszawa (tel. M.). W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie prezydyum **rady ministrów**, w sprawie sytuacyi, wytworzonej skutkiem odpowiedzi rządu sowieckiego **na polską notę** pokojową. Z powodu **nieobecności ministra** Patka, któremu zajęcia służbowe nie pozwoliły wziąć udziału przez cały **czas** posiedzenia, referował sprawę premier Skulski. Uchwalono na wtorek **specyalne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone wyłącznie naszej sytuacyi zagranicznej.**

Prasa warszawska o nocie Cziczerina.

Warszawa (tel. M.). **Z głosów prasy warszawskiej** na temat noty Cziczerina na uwagę zasługuje głos „Kuryera Warszawskiego", który między innemi pisze:

Apelowanie do ententy **jest manewrem** zbyt przejrzystym, aby **ententa nie miała się** na nim poznać. Bo gdyby istotnie gabinety ententy przyjęły **notę sowiecką do wiadomości i postanowiły** w jej myśli wywrzeć nacisk na Polskę, tem **samem tylko pomogłyby bolszewikom do uchronienia się przed ostateczną klęską polityczną** i militarną, lecz uznałyby rząd **sowiecki** jako **rząd** legalny rosyjski. **Takie uznanie Lenina i Trockiego** za prawnych reprezentantów państwa rosyjskiego **byłoby tryumfem decydującym,** wobec którego bladłby nawet najkorzystniejszy dla bolszewików pokój z Polską.

Cziczerin przyznaje Litwie — Wilno i Grodno.

Berlin (PAT). Źródła litewskie **podają** doniesienie litewskiej **agencyi telegraficznej,** wedle którego Cziczerin **odpowiedział na zapytanie** litewskiego **ministra spraw zagranicznych, że rząd** sowietów uznaje niezawisłość państwa litewskiego i że sprawa ta nie będzie przedmiotem dyskusyi w rokowaniach pokojowych. Co do granic państwa litewskiego, oświadcza rząd sowietów, że podziela stanowisko **litewskie** co do miast Wilna i Grodna.

Bitwa na Podolu zakończyła się naszem zwycięstwem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 kwietnia:

Bitwy na Podolu, prowadzone **z wielką zaciekłością od kilku dni, zakończyły się dla nas zwycięstwem.** Po cofnięciu centrum ataków bolszewickich na południe od Nowej Uszycy wykonano od północy kontratak na skrzydło i tył atakującego przeciwnika. **W ten sposób atakująca 41 dywizya bolszewicka została zmuszoną do cofnięcia się.** Zdobycz nasza **wynosi** 4 działa z amunicyą i zaprzęgiem, 27 karabinów maszynowych, znaczna ilość jeńców, **liczny tabor** bojowy i prowiantowy. Na **Wołyniu** nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Na Polesiu oddziały nasze dokonały z powodzeniem kilka lokalnych kontrakcyi. **Nieprzyjaciel prowadzi przygotowania do nowego ataku.** Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński, pułkownik.**

„Odpowiedź" Cziczerina

Sowiety moskiewskie cisnęły nam w twarz potworną obelgę.

Kraków, 13 kwietnia.

Czerwony Kreml powiedział jasno, że dla bolszewickiej Rosyi — tak jak dawniej dla carskiej — nie istnieje niepodległe, suwerenne państwo polskie.

W odpowiedzi na zawiadomienie rządu naszego, że obstaje on przy Bongrowie, jako miejscu rokowań — zwrócił się komisarz spraw zagranicznych, Cziczerin, z notą do ententy, w której żąda zmuszenia Polski do „porzucenia oporu".

Krok ten jest w dziejach dyplomacyi międzynarodowej bez precedensu.

Gdyby bolszewicy odrzucili nasze propozycye i zerwali rokowania, byłoby to tylko jeszcze jednym więcej dowodem, że o pokoju na seryo nie myśleli, że przedwstępne rokowania uważali oni za pretekst do kampanii agitacyjnej, mającej na celu zdemoralizowanie armii i społeczeństwa naszego, a zarazem do oczernienia Polski w oczach świata, jako „imperyalistycznej". Byłby to więc krok, demaskujący jedynie bezwzględnie wrogie wobec nas stanowisko Bolszewii i rozpoczynający nowy okres wojny między dwoma państwami.

Lenin, Trocki i Cziczerin poszli jednak dalej. Postanowili oni ponad głową państwa polskiego „rokować" o jego przyszłości z mocarstwami zachodu.

Do czegóż w ten sposób zmierzali?

Bolszewikom **żal było przerwać swe agitacyjne występy, któreby skończyły się definitywnie z chwilą odmownej odpowiedzi pod adresem Polski.**

Bali się oni dalej, że **taka odpowiedź sparaliżowałaby w zupełności działalność ich przyjaciół i popleczników, a zarazem agentów przeciwpolskich w krajach ententy,** w których opinia publiczna gotowaby zmusić rządy do zaprzestania „handlowej idylli" z czerwoną Rosyą i udzielenia pomocy atakowanej Polsce.

Nie na rękę jest wreszcie dzisiejszym władcom Kremlu mniemanie o Polsce, jako o potędze, wśród narodu rosyjskiego. Normalne zerwanie rokowań z Warszawą nie byłoby się przyczyniło do zmniejszenia tego autorytetu.

Wszystkim powyższym niebezpieczeństwom miało zapobiedz zwrócenie się z notą do ententy.

Cokolwiek bowiem koalicya odpowie, będą mieli bolszewicy jakiś czas jeszcze pole do popisu i alarmowania całego świata swojemi radiotelegramami, równie nieszczerymi, jak oszczerczymi. **Radia te spełniać więc będą dalej rolę czynnika, spotwarzającego nas przed zagranicą i usiłującego demoralizować nas na wewnątrz.**

Po drugie nota do państw ententy jest wystylizowana w ten sposób, **aby olśnić rządy i opinię Zachodu gospodarczemi możliwościami, wynikającemi z ich stosunków pokojowych z Rosyą, a zarazem aby wywołać wrażenie, że to Bolszewia zostaje przez Polskę do dalszej wojny zmuszoną.** Dlatego to rozwodzi się Cziczerin o wewnętrznych bogactwach Rosyi, o znaczeniu jej produktów dla życia gospodarczego Europy, które natychmiast napłynęłyby na rynki zagraniczne, gdyby „wrogowie Rosyi złożyli broń"; dlatego z drugiej strony wysuwa on koncepcyę rokowań w Londynie czy Paryżu.

Bolszewiccy agenci będą mogli wołać: „Widzicie, co nam może dać Rosya, a zarazem jak szczerze pragnie pokoju, godząc się na rokowania w jednej z naszych stolic. Polska stoi nam na zawadzie do poprawy naszych stosunków gospodarczych; czy mamy ją popierać?"

Zwróceniem się do ententy i twierdzeniem, że Polska nie jest państwem niepodległem, lecz wasalem Zachodu, **chcą też bolszewicy osłabić powagę Polski wśród ludu rosyjskiego.**

Poza tem jest nota Bolszewii próbą posiania niezgody między nami, a naszymi sprzymierzeńcami. Duma narodowa Polski — myślą w Moskwie — będzie mocą podrażniona; może którykolwiek z mężów stanu ententy popełni jakiś nietakt, a rozdwojenie gotowe.

Kreml zawiedzie się w swych nadziejach, tak, jak już dotąd zawiódł się w obecnym, którą równocześnie prowadzi pełną forsą na froncie w celu złamania naszej siły moralnej i uczynienia nas materyałem podatnym do wszelkiego rodzaju „pokojowych" eksperymentów.

Społeczeństwo polskie skupi się jeszcze silniej, aniżeli dotąd, wokół swego rządu, a ten niech niezłomnie prowadzi politykę, godną wielkiego i potężnego państwa. Jesteśmy przekonani, że moskiewska kampania agitacyjna spali na panewce, nie zakłóci naszego stosunku do Zachodu i skompromituje jej promotorów w opinii zagranicznej.

Moskwie zaś da replikę na jej ostatni, prowokacyjny występ bohaterski żołnierz polski. — Chcieliśmy mówić o pokoju, odpowiedziano nam zatrutym strzałem. **Truciciel trzeba unieszkodliwić.**

I właśnie ta zadzierzystość ludu warszawskiego, który nigdy nie przestał być bardzo patryotycznym, doprowadziłaby niewątpliwie do wybuchu.

Dlaczego rokowania z Bolszewią w Warszawie są niemożliwe.

Warszawa, 12 kwietnia.

(A.) Prasa warszawska stanęła jak mur za rządem polskim w sprawie odpowiedzi na najświeższą notę sowietów. Nawet „Robotnik". — Wprawdzie utrzymuje on, że co do miejsca rokowań możnaby pójść bolszewikom na rękę i wybrać Warszawę za miejsce rokowań, lecz wszelką myśl o rozejmie na czas rokowań odrzuca. Używa bardzo słusznego argumentu, że to od bolszewików zależy, aby nie zwlekać i zawrzeć pokój jak najspieszniej. Wtedy ustanie rozlew krwi.

Poza „Robotnikiem" wszystkie dzienniki przyklaskują rządowi za to, że odrzuca myśl rozejmu i za odrzucenie propozycyi bolszewickiej, aby rokowania się gdzie indziej odbywały, niż w Borysowie. I wreszcie za ten ton stanowczy, jakim się odznacza ostatnia nota rządu polskiego.

Od radykalnego „Narodu" do chrześcijańsko-społecznej „Gazety Porannej" na całej linii panuje zadowolenie, że rząd polski umiał się zdobyć na ton właściwy wobec bolszewików. Ta postawa prasy warszawskiej odpowiada nastrojom ludności.

Nigdy od samego wybuchu wojny z Bolszewią nastrój szerokich mas ludności w Warszawie nie był tak zdecydowanie antybolszewickim, jak obecnie.

Zadecydował o tem strajk piekarzy, którzy szli na pasku komunistycznym. Wtedy lud warszawski przejrzał. Usiłowania bezrobocia powszechnego i bezrobocie chwilowe i częściowe na węźle kolejowym warszawskim dokonały reszty.

Wtedy zaczęto się organizować do obrony społecznej.

— Jesteśmy wdzięczni bolszewikom i komunistom — mówił do mnie przed paru dniami wybitny działacz społeczny warszawski, — że ciągłymi zamachami przedewszystkiem zmusili nas do organizowania naszych sił, powtóre teraz umożliwili nam wypróbowanie, czy ta organizacya dobrze funkcyonuje. Teraz się już bezrobocia choćby powszechnego na rzecz komunistów nie boimy. Wiemy, że damy sobie radę. Taka pewność — niech mi pan wierzy — dodaje otuchy.

Równocześnie — to trzeba sobie otwarcie powiedzieć — rokowania z bolszewikami w Warszawie są całkowicie niemożliwe.

Nie ulega wątpliwości, że wysłańcy bolszewików, przybywszy do Warszawy, nie powstrzymaliby się od rozwinięcia agitacyi na rzecz Bolszewii, celem zmiażdżenia państwa polskiego. Ta agitacya byłaby prawdopodobnie dosyć jaskrawą i nie ukrywałaby się zbyt długo przed oczyma ludu warszawskiego.

Lud warszawski zaś jest bardzo zadzierzystym. Wystarczy się powołać na jego rolę we wszystkich naszych insurekcyach, rewolucyach i powstaniach. Udział tegoż ludu w robotach powstańczych w 1861—1864 jest daleko większym, żywszym, potężniejszym i bardziej ofiarnym, niż mogą sądzić zdaleka inne miasta polskie, nie znające historyi Warszawy.

Na roboty agitacyjne delegatów bolszewickich lud warszawski pewnego poranka samorzutnie odpowiedziałby wywleczeniem hultajów agitatorów

nadużywających swej nietykalności poselskiej na szkodę Polski, z ich kwater. I kto wie, czy nie obwieszonoby ich na jakichś drzewach lub latarniach, zanim przybyłoby pogotowie wojskowe i uratowałoby „nędzne życie waszmościów", mówiąc stylem „Zemsty" Fredrowskiej...

Ktoś gotów powiedzieć, że to supozycya.

Wcale nie! Pouczy o tem przykład konkretny z niedawnej przeszłości. Gdy w kilkanaście dni po wypędzeniu okupantów niemieckich rząd niemiecki, korzystając z dyletantyzmu i programu socyalistycznego ministrów pana Moraczewskiego, przysłał z olbrzymim sztabem urzędników hrabiego Harrego Kesslera, jako posła niemieckiego, do Warszawy, z poleceniem, aby ten socyalizujący hrabia, kokietujący z Joffem w Berlinie, kontynuował dalszą okupacyę i agitował na rzecz bolszewizmu w Polsce, wystarczył jeden artykuł w „Przeglądzie Wieczornym", aby lud warszawski urządził przed hotelem Bristol wrogą dla Kesslera demonstracyę.

KESSLER MUSIAŁ UCIEKAĆ W PRZEBRANIU Z HOTELU,

nikt w całej Warszawie nie chciał mu wynająć pokoju, aż wreszcie pod naciskiem oburzenia ludu warszawskiego gabinet pana Moraczewskiego musiał wydalić Kesslera z granic Polski.

Z bolszewikami w Warszawie byłoby gorzej.

„Ukraina jest pustym spichrzem".

„Tam, gdzie stanęły polskie wojska, położenie gospodarcze odrazu się poprawiło".

Informacye paryskiego „Matin'a".

Paryż, 12 kwietnia.

(m-m) Pewien inżynier francuski, który powrócił z Ukrainy udzielił sprawozdawcy „Matina" informacyi co do panujących na ziemiach ukraińskich stosunków gospodarczych. Twierdzi on, że Ukraina jest „pustym spichrzem", z którego ulotniły się wszystkie zapasy z powodu długotrwałych anormalnych warunków bytowania gospodarczego i politycznego. 8 do 10 procent gruntów urodzajnych zostało uprawionych, reszta ziemi leży odłogiem. Stan inwentarza żywego przedstawia się rozpaczliwie. W 1914 r. każda rodzina rozporządzała parą koni lub parą wołów. Wszystkie władze, które się tam kolejno zmieniały (bolszewicy, Ukraińcy, wolontaryusze) rekwirowały konie i bydło bez kontroli Chłopi bojąc się ustawicznych rekwizycyi, zabijali woły aby przynajmniej wyciągnąć jakiś zysk z mięsa i skóry. Ostatecznie doprowadziło to do takiej sytuacyi, że nie można uprawiać pól z powodu braku koni, a para wołów kosztuje 60.000 rubli.

Narzędzia rolnicze będące w posiadaniu chłopów nie były naprawiane od kilku lat, ponieważ brakowało materyałów. Na tem także oczywiście musi poważnie cierpieć uprawa roli.

Jedynie na terenach Podola i Wołynia, zajętych przez Polaków, gospodarka rolna znajduje się w lepszych warunkach.

Mord w Sarajewie

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Nawrócenie kapitana Brassbound.

Komedya w 3 aktach Bernarda Shawa.

Sztuki Shawa są ekwilibrystyką wyższego rzędu. Patrząc na nie, mimowoli przychodzi na myśl rehabilitacya sztuki cyrkowej, dana przez Goncourtów w „Braciach Zemganno". Kochany G. B. S. („Dżi-bi-es" skrócenie przyjęte w całej Anglii, jako monogram autora) „ciągle jeszcze staje na głowie", jak pisał w swoim czasie jeden ze sprawozdawców. Daje np. taką egzotyczną historyę, jaką znaleść można na każdej stronicy podróżniczych sensacyi Vernego lub Maya, i pod jej maską przemyca ładunek zjadliwej satyry i humoru, że niczem wobec tej kontrabandy sam kapitan Brassbound, o którym do końca dobrze nie wiemy, kto on zacz. Czy jest tylko „niewinnym" przemytnikiem, działającym z pobudek „czystego patryotyzmu", jak nas o tem zapewnia jego niezrównany kompan, marynarz Drinkwater, czy także handlarzem niewolników lub poprostu rozbójnikiem morskim. W każdym razie jest on, razem ze swoją bandą awanturników z pod ciemnej gwiazdy, tak malowniczym na tle jarzących się światłem i orgią barw krajobrazów Marokka, że lady Cecylia, śmiała podróżniczka, decyduje z miejsca, iż tylko pod taką „sympatyczną" eskortą wyruszy na ryzykowną wycieczkę w góry Atlasu. Afrykański Rinaldini ostrzega ją wprawdzie, że jego ludzie nie są dziećmi „z niedzielnej szkółki", — ale bez skutku. Jeszcze dobitniej zwraca uwagę jej towarzyszowi, którym jest szwagier Cecylii, stary i szanowny sędzia londyński, sir Howard Hallam, by się dobrze zastanowił, czy nie zna na świecie kogoś, kto miałby z nim dawne porachunki, a z którym mógłby się spotkać w sercu gór. Bo w głąb tych gór nie dosięga ramię sprawiedliwości angielskiej, a panuje tam prawo pustyni, różne od prawa pisanego, jakiego on jest przedstawicielem. Jest to aż nadto wyraźne i tylko typowo angielska flegma i pewność siebie, może taką wskazówkę zlekceważyć. W każdym razie widz przeczuwa jakąś dyabelną awanturę i ogarnia go podniecenie zaciekawienia, jak przy opowiadaniu zajmującej bajki.

Akt drugi, to już żywcem wycięta ilustracya z którejś powieści Maya. Opuszczony pałac mauryt*a*ński pośród pustyni, a w marmurowej, nawpół zrujnowanej sali rozłożony obóz awanturników. Snują się pyszne figury apaszów i wykolejeńców, grają bujne temperamenty, i wyzwala się wyzywające zuchwalstwo wobec turystów popadłych w matnię. „Czarny Pagnino" mądrze urządził zasadzkę, aby porachować się z wrogiem, który jego istnienia zgoła nie przeczuwał. Gwoli większej sensacyi bowiem, podobało się Shawowi, aby romantyczny kapitan był nie kim innym, jak rodzonym bratankiem sir Howarda. Nieugiętość przedstawiciela prawa kazała mu niegdyś obejść się bezwzględnie z bratową, kobietą niskiego pochodzenia, a co gorsza, Brazylianką, co jest szczytem mezaliansu dla prawdziwego Anglika, żywiącego absolutną pogardę dla ludzi innej rasy. Odtrącona wdowa, popadła w otchłań pijaństwa i obłędu, a dziś syn, co lata czekał na sposobność, wcźmie sprawiedliwość i pomstę nad winnym krzywdy, na mocy praw tego kraju, z namowy własnego pana, arabskiego szeika, którego przybycia właśnie oczekuje.

Dotąd wszystko jest bardzo interesującą opowieścią dla młodzieży, a świeżość i szczerość tej naiwnej koncepcyi działa nieoczekiwanie ujmująco. Ale między te dzieci natury wchodzi kobieta, bardzo wyrafinowana i przebiegła, mimo że z pozoru absolutnie prosta — i tu zaczyna się Shaw, bezlitosny analityk i satyryk. Na jedwabnej wędce kobiecego sprytu łapie on wszystkie figury i wyciąga na jaw, co która ma na duszy, czy to będzie nieugięty sędzia, którego oschłe serce zasklepił egoizm i chciwość czy srogi kapitan, co miota pioruny wokół, aby samego siebie przekonać o swym autorytecie, a mięknie jak wosk pod najlżejszą sugestyą kobiecą, ku humorystycznej radości całej „eskorty".

Ta lady Cecylia, która w tej grze „w kota i myszkę" z uśmiechem na ustach i niezmąconą zimną krwią miesza wszystkie szyki i przetwarza role — jest typem skończonym, a dla nas nowym, jednego z wcieleń wiecznej kobiecości, ukazanej w ramach odrębnej rasy i temperamentu. Bezwątpienia jest osobą mądrą i sympatyczną, która w jednym palluszku mieści rozum wytrawnego dyplomaty. Czy jest w istocie tak dobrą, za jaką uchodzi, trudno powiedzieć. Przynajmniej trzeba to brać w specyalnie angielskiem znaczeniu. Jest się dobrym, ponieważ to sieje wokół zadowolenie, z którego wypromienia się wdzięczność i podziw. A kotom i kobietom tak dobrze w cieplej atmosferze. Przytem, to takie łatwe. Wszakże „wszyscy mężczyźni są dziećmi z ochronki". Parę zręcznych

Historya niemiecka będzie pouczać młodzież o męczeństwie Polski!

Kraków, 13 kietnia.

(l.) Tempora mutantur! Wielka reforma zapowiada się w Niemczech: Oto w szkołach niemieckich skasowany ma być system nauczania dotychczasowego w duchu imperyalistycznym, a zastąpiony systemem bardziej zgodnym z zadaniami rządu obecnego. Trzeba było widocznie zamachu stanu, aby zwrócić uwagę sfer kompetentnych na konieczność przedstawienia historyi nowym generacyom pod nowym kątem widzenia.

Pewien historyk niemiecki oświadcza na łamach „Vorwaertsu", iż naczelne osobistości historyczne winny być ukazane w innem niż dotychczas, świetle dla dobra uczniów niemieckich. I tak **Fryderyk II i Bismarck, te dwa typy Prusaka, pobawiony go wszelkich skrupułów, staną się odtąd w oczach małych Niemców dwoma okrutnymi wilkami, a nie największymi dobroczyńcami ojczyzny.**

Polityka aneksyjna będzie również poddana krytyce nowożytnego historyka niemieckiego. **Dzieci pruskie dowiedzą się wreszcie, iż Polska, Alzacya i Lotoryngia były narodami męczeńskimi i nauczą się podziwiać ich bohaterstwo i siłę odporną.**

Tak zapowiada historyk niemiecki! Vederemo!

Odwet niemiecki w wojnie powietrznej.

JAK NIEMCY W TAJEMNICY BUDUJĄ OLBRZYMIĄ FLOTĘ POWIETRZNĄ. — NOWE APARATY OLBRZYMY. — LOT Z AMERYKI DO EUROPY W 50 GODZINACH. — NOWE WYNALAZKI I PATENTY. — STRASZLIWA BROŃ POWIETRZNYCH POTWORÓW MA PRZYNIEŚĆ GERMANII ZWYCIĘSTWO.

Kraków, 13 kwietnia.

Zdawało się już, że powiał w Europie lepszy wiatr. Mówiono już, że Niemcy uspokoili się, że wykonują posłusznie warunki traktatu, że są zadowoleni i nie knują nic podejrzanego. Misye międzysojusznicze w Niemczech przesyłały uspokajające raporty. Niemcy nie potrzebują broni, nie budują eskadry lotniczej. Nie przeszkadzało to, że bolszewicy dostali nagle świetne aparaty bojowe. Bo tymczasem Niemcy nie próżnują. Pracują z całym wysiłkiem, dążą do stworzenia nowej, niepżześcignionej broni straszliwej: nowych potworów powietrznej walki.

Oto biplan „Zeppelin-Werke", objętości 42 metrów, o 4 motorach o sile 260 koni, mogący przy pomocy turbo-kompresów wznieść się do wysokości 6000 m. z szybkością 160 klm. na godzinę. Ilość osób (względnie żołnierzy) na pokładzie może wynosić 25 osób. Oto aeroplan Fokker V. monoplan z jednem miejscem, o motorze 35 koni. Oto okręt powietrzny Nuger, ze stali niklowej (lżejszy niż aparat z aluminium), mogący przelecieć z **Europy do Ameryki w 50 godzinach.**

A jak wynalazcy niemieccy pilnie pracują nad ulepszeniem modeli i konstrukcyi lotniczych aparatów, świadczą takie anonse: „Baczność kapitaliści! Patent państwa niemieckiego do sprzedania. Szybkość dowolna przy prostem manewrowaniu. Upadek wykluczony. Niemożliwe złamanie skrzydeł. Kapitaliści niemieccy mają pierwszeństwo"...

Inny anons głosi: „Szuka się kapitalisty, celem zrealizowania wynalazku lotniczego; przewrót kompletny w zasadach awiacyi, motor zniesiony. Czy trzeba będzie zwrócić się do zagranicy?"

A równocześnie **rząd ogłasza nagrody** po 50 tysięcy marek za wynalazki w dziedzinie zapewnienia większego bezpieczeństwa w lotach powietrznych.

A na posiedzeniu w Aero-Clubie w Berlinie padają następujące słowa, tyle mówiące:

„Broń spoczywa, ale walka trwa dalej. Niemcy są w niebezpieczeństwie. Tylko praca i miłość ojczyzny bez granic może nas zbawić!"

I w fabrykach niemieckich tworzy się w tajemnicy olbrzymy powietrzne, do nowej, straszliwej powietrznej wojny.

Proces przeciwko spiskowcom na życie Horthyego.

Cel spisku: Wznowienie republiki rad na Węgrzech, choćby pod prezydencyą Karolyego. Sensacyjne zeznania.

Budapeszt, 12 kwietnia.

(k.) **Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko inż. Mautnerowi i tow.** z powodu **zamachu na naczelnika Horthyego.** Mautner, który po upadku rządu sowietów na Węgrzech schronił się do Wiednia, oraz nauczyciel Stiasny i monter Kodylek, utrzymywali tam stosunki z zbiegłymi komunistami węgierskimi, mianowicie z b. posłami: Hevezym, Lukacsem i Hamburgerem. Postawili oni sobie za cel spisku **uwolnienie uwięzionych w Budapeszcie komunistów i ponowną proklamacyę dyktatury proletaryatu.** Do przeprowadzenia tego planu miało służyć **zamordowanie Horthyego,** przyczem zamierzono równocześnie wysadzić w powietrze wiele budynków publicznych. Mautner miał w swojem ręku akcyę w Budapeszcie, gdzie podjął z rąk niejakiego Feldmana, zarządcy skarbu komunistycznego, 250 tysięcy koron. Natomiast Stiasny przybył do Budapesztu z **przygotowanym mieszem i zatrutą igłą na Horthyego.** Gdyby te dwa środki zawiodły, miano konfidenta w przebraniu kelnera posłać do miejsca pobytu Horthyego, aby mu podał **zatrute potrawy.** Spiskowcy zgromadzili w Wiedniu wielką ilość **ekrazytu,** który zamierzał przewieźć do Budapesztu okrętem.

Z zeznań świadków wynika, że **komuniści wiedeńscy utrzymywali ciągle stosunki z hr. Karolyim, z Belą Kunem, z rządem sowietów rosyjskich oraz z komunistami niemieckimi i włoskimi,** aby centralę europejskiego komunizmu przenieść do Wiednia. Co więcej, **zamyślano nawet wznowić na Węgrzech republikę rad pod nazwą republiki socyalno-demokratycznej i pod prezydencyą hr. Karolyego.**

Te plany spełzły na niczem, a prokuratorya państwa stawia tylko Mautnera, Stiasnego, Hodyleka i Feldmana pod zarzutem buntu i spisku morderczego. Publiczność postanowiono wykluczyć na cały czas trwania procesu.

Pałac wystawowy w Paryżu kosztem 400 milion. franków.

NAJWIĘKSZY PAŁAC ŚWIATA... DLA KONKURSÓW TUCZNEGO BYDŁA. — PROTEST PRASY PARYSKIEJ PRZECIW FANTAZYOM RADNYCH MIASTA.

Paryż, 12 kwietnia.

(l.) Ojcowie miasta Paryża powzięli nieco śmiały i luksusowy plan wystawienia olbrzymiego pałacu, którego głównym celem byłoby pomieszczenie wiosenną porą konkursowych wystaw tucznych zwierząt!

Projektowana jest jedna kolosalna hala czworoboczna, o następujących wymiarach wewnętrznych: 435 metrów długości, 115 metrów szerokości, 54 metrów wysokości. Cały budynek zajmowałby

7 I PÓŁ HEKTARÓW GRUNTU.

Pojęcie o rozmiarach gmachu daje fakt, iż nawa Wielkiego Pałacu w Paryżu ma tylko 190 metrów długości na 50 m. szerokości. Ma to zatem być najobszerniejszy ze wszystkich lokali świata. Koszta budowy pałacu wraz z oświetleniem, opałem i parkiem w około wynosiłyby 400 milionów franków. I to wszystko dla wystawiania okazów tłustych wołów i świń!

Przeciwko temu projektowi wielkim głosem podnoszą protest dzienniki paryskie, zwracając uwagę, że w tym samym czasie dzieci wymierają z zimna w rozwalonych nawpół szkołach, cała rzesza drobnych urzędników nie ma gdzie mieszkać, drogi publiczne rozsypują się w proch wskutek złych bruków i t. d. I w takich czasach miasto zamierza wyssać podatkami z mieszkańców Paryża 400 milionów franków.

---

pochlebstw, maska miłej głupoty wobec rzekomej wyższości, nierozumienie niczego, czego się nie chce rozumieć, nieco zainteresowania i pieczołowitości — i oto lew ryczący zmienia się w baranka, nieugięty Kato skłania się do kompromisów, a nawet wielebny misyonarz, ujęty za serce, gotów jest współdziałać w pewnych pobożnych kłamstwach.

Trzeci akt jest podsumowaniem wyników tej gry, w której wiążący staje się z kolei więźniem, oskarżyciel oskarżonym, a lady Cecylia, ów anioł opiekuńczy wszystkich, który znajduje furtkę z każdej kłopotliwej sytuacyi — bawi się... Jak ona się bawi! Sportsmenką jest przecież w każdym calu oddaną najbardziej możę interesującej grze, i podróżniczką nieustraszoną ponad przepaściami dusz ludzkich. Raz tylko omal nie pożałowała swego hazardu. Stało się to w chwili, gdy „Czarny Pagnino", wybielony jak śnieg w obliczu prawa, dzięki jej mądrej taktyce, mówienia prawdy, ale znów nie „całej" prawdy, — w porywie samowiedzy, przychodzi do przekonania, że właściwie jest bezradnem dzieckiem i niczego tak nie pragnie, jak z wodza, którym nigdy dość pewnie się nie czuł, stać się podwładnym, wobec czego naturalną konsekwencyą byłoby, aby została jego żoną.

Tu „dobroć" lady Cecylii, która trochę była także chęcią uniknienia kompromitacyi rodziny Hallemów, jest zrazu zaskoczoną, ale od czegóż doświadczenie, wyniesione z układów z sześciu wodzami Kanibalów i czternastu innemi wielbicielami, zdobytemi dotąd po drodze życia. „Czyż muszę?" odpowiada pytaniem lady Cecylia iodrazu potrąca o drzemiącą strunę pierwotnej rycerskości w duszy biednego kapitana. Oczywiście, że nie! Brassbound odchodzi „nawrócony", unosząc wspomnienie ideału. A „ideał" syty wrażeń i przygód, wraca do domowego ogniska, by móc odpocząć przed najbliższą podróżą do Azyi lub Australii.

Ta marokkańska historya, uderza nowością inwencyi, środowiska i jest scenicznie doskonale postawiona, co się Shawowi nie zawsze zdarza. Jedynie samo zakończenie niezupełnie jasne.

Świeży podmuch, wiejący ze sztuki w duszną zazwyczaj atmosferę sceny, doskonale usposobił naszych artystów. Trudno oczekiwać lepszej przedstawicielki roli lady Cylii, jak była nią p. Bednarzewska, dystyngowana a prosta, z miękkim gestem i mądrym uśmiechem. P. Sosnowski jako sir Howard nie czuł się wprawdzie we właściwej skórze, ale niemniej wywiązał się z roli z całą swą niezwykłą inteligencyą. Toż samo dotyczy p. Wasilewskiego, który był misyonarzem dostatecznie świątobliwym i zobojętniałym, nie żywiącym co do swego posłannictwa i pobożnych owieczek żadnych złudzeń. Za słabo tylko nieco zaakcentowanym został moment dowiedzenia się o śmierci przyjaciela, co powinno targnąć jedyną żywą struną jego serca. Natomiast p. Bracki znalazł się naprawdę w swoim żywiole i odegrał rolę kapitana Brassbounda z całą brawurą, a moment „nawrócenia" z wzruszającą szczerością. Na pierwszy plan wysunął się p. Miarczyński, wybornie opracowaną, charakterystyczną rolą Drinkwatera. Wśród towarzyszy kapitana odznaczyli się pp. Orwid i Krasnowiecki, a nawet p. Bystrzyński był lepszym niż zwykle. Na korzystną wzmiankę zasłużyli pp. Szymański i Puchalski, w swych egzotycznych rólkach.

E. L.

—o—

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Kwiat paproci".

Operetka w 3 aktach S. Malinowskiego, słowa J. Wójcickiego i T. Frenkla.

Nie wiedziałem, że chcąc „stworzyć" polską operetkę — trzeba jechać na biegun północny, nie wiedziałem dotychczas, że „two-step", „tango i „fox-trott", indyanie i cowboye. Suppe, Strauss, Milloecker i Lehar — są niezbędnymi elementami do natchnienia trzech autorów „oryginalnej" operetki polskiej, której oryginalność ma się tak do polskości jak cowboy z I-go aktu do gajowego z III-go aktu.

Z tem wszystkiem w „Kwiecie paproci" odniósł tryumf wybitny i niezaprzeczony talent — pana Eugieniusza Koszutskiego niezrównanego mistrza choreografii i pedagoga, który wyborną i karną swą armię wyprowadził do walnej bitwy — i wygrał ją. Numery baletowe były goraco oklaskiwane, a oklaski te szły pod adresem pp. Koszutskich, pny Merlińskiej, p. Wojnara i dwóch milutkich „myszek" baletowych małej Zosi Kowalewskiej i jej rówieśnicy Anieli Chróścińskiej.

Co się tyczy muzyki trzeba przyznać, że gdyby p. Malinowski rozporządzał nie tak nędznem i nieudolnem librettem, jakiego mu dostarczyła autorska spółka — stworzyłby rzecz prawdziwie

Nie, nie!... — woła prasa. — najpierw nasi bracia ze zniszczonych wojną okolic, potem nasze dzieci i szkoły, potem nasze drogi, a na ostatniem dopiero miejscu świnie!

ZYGZAKI.

Podatek od listów miłosnych.

(m-m). Francya wysila się się na coraz to nowe pomysły opodatkowania „towarów i przedsiębiorstw luksusowych. Obecnie projektuje się podatek od listów, przesyłanych na poste-restante. Plan ten przyprawił o formalną rozpacz swawolne podlotki, sentymentalne midinetki i zakochanych. Oburzenie wezbrało jeszcze silniejszą fala z chwilą, kiedy dowiedziano się, że listy adresowane do agentów handlowych, mają być uwolnione od podatku.

— Ach! — wzychają zakochane gołąbki — ci wstrętni ministrowie nie kochali chyba nigdy! Nigdy nie stawali pod okienkiem z bijącem sercem i nie pytali drżącym ze wzruszenia głosem: „Czy jest co pod literami...“

Ach! urocze dyskretne liściki, pełne słodkich tajemnic, adresowane „Niezapominajka“, „Wiosna 18“, „Przyjaźń czy kochanie“? — chcą was bezlitośnie opodatkować, uwalniając od opłaty zimne, przeraźliwie trzeźwe listy, traktujące o interesach handlowych!... Proza zwycięża na każdym kroku poezyę i piękno życia!...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek
13
Kwietnia

Św. Hermenegildy

Wschód słońca 5·52

Zachód słońca 7·30

Długość dnia 13·40

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.
Środa: „Miłosierdzie“.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: „Zielony frak“.
Środa: „Twarz i maska“.

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Księżniczka Trebizondy“.
Środa: „Kwiat paproci“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Nietoperz“.
Środa: „Nietoperz“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Wtorek: dr W. Bełza: „Z dziejów walki poetyckiej“ (Mickiewicz—Słowacki).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Wtorek: prof. dr J. Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych“ (Orlątko — syn Napoleona).

—o—

Wilhelm II. w Doorn.

(l.) Według doniesień dzienników holenderskich eks-cesarz Wilhelm zainstaluje się w przeznaczonym dlań zamku w Doorn około Zielonych Świąt.

Hindenburg wzywa do utrzymania „ducha z 1914 r“.

(l.) „Allgemeine Zeitung“ donosi, iż marszałek Hindenburg przyjął godność honorowego prezesa w stowarzyszeniu młodzieży „Nationale Jugend“ w Erfurcie, podając jako hasło działania: „Nie zapominajcie ducha z 1914 r.“

Strajki, wciąż strajki.

(m-m) W Miluzie wybuchł oryginalny strajk. Mianowicie porzucili pracę chłopcy fryzyerscy. Żądają oni stoprocentowej podwyżki swych płac. Strajkujący grożą, że w razie oporu pryncypałów, otworzą improwizowane salony fryzyerskie — choćby pod gołem niebem, gdzie będą strzydz, golić i czesać darmo.

* * *

„Daily Chronicle“ donosi, że dziewięciu lekarzy, pełniących służbę przy robotnikach w Ebbe-Vale zastrajkowało, uprzedziwszy o swym zamiarze dwanaście godzin naprzód. Z powodu tego bezrobocia lekarzy 12.000 górników i robotników metalowców wstrzymało się również od pracy, oświadczając się, że w razie nieszczęśliwego wypadku będą pozbawieni pomocy lekarskiej.

—o—

Propaganda wielożeństwa w Niemczech.

(kl.) Wielożeństwo celem uzupełnienia strat spowodowanych wojną zaproponował niemiecki profesor **Ehrenfels**. Przeciwko temu wystąpił jednak **Hoffmann** twierdząc, że na rolę żon drugich, trzecich ewentualnie dalszych, zgodziłyby się tylko kobiety starsze i słabsze, coby wcale na zwiększenie się płodności nie wpłynęło!

—o—

Sopoty — bałtyckiem Monte Carlo.

(m-m) Sopoty od szeregu lat muszą walczyć z finansowymi kłopotami. Obecnie wydatki jeszcze wzrosną znacznie, jeżeli Sopoty mają się utrzymać w rzędzie eleganckich, modnych miejsc kuracyjnych. Zarząd miasta Sopoty, chcąc stworzyć nowe źródło dochodów udzielił istniejącemu oddawna „Związkowi towarzysko-sportowemu pozwolenia na prowadzenie klubu gry. Wzamian za to miasto otrzyma 50 proc. dochodów brutto oraz wykonywać będzie ścisły dozór nad grą, aby zapobiedz oszustwom i nadużyciom. Chcąc zadośćuczynić zachwianej nieco „moralności“ powzięto postanowienie, aby „tuziemcom“ za przykładem Monaco zabronić udziału w grze.

Strejk sprzedawców dzienników w Brukseli.

W Brukseli trwa, rozpoczęty 1-go kwietnia, strajk agencyi dziennikarskich, które zażądały od wydawnictw tak wysokiej prowizyi, że te absolutnie zaakceptować jej nie mogły. Z powodu bojkotowania przez agencye dziennika „Nation Belge“ dyrektorowie administracyi pism postanowili solidarnie nie oddawać egzemplarzy swych wydawnictw sprzedawcom.

Tragiczny pojedynek.

B. PREZYDENT URUGWAJU ZABIJA SWEGO POLITYCZNEGO PRZECIWNIKA.

(l.) Z Montevideo donoszą: Odbył się pojedynek na pistolety między dawnym prezydentem Urugwaju p. Batlle y Ordonez a posłem p. Washington Beltran, jednym z dyrektorów dziennika El Pais, autorem gwałtownego artykułu, skierowanego przeciwko b. prezydentowi. P. Beltran padł na miejscu od kuli, zaś b. prezydent Urugwaju oddał się w ręce władzy. Niedawno został on raniony w pojedynku na szable przez innego dyrektora dziennika El Pais, senatora Aguirze.

196 małżeństw zawartych w 1 dniu w Lille.

(l.) Z nastaniem wiosny ludzie poczuwają zazwyczaj w wysokim stopniu „wolę Bożą“ i „śmiało a bez przytomności“ wchodzą masowo w związki małżeńskie. Niezaprzeczony rekord w „raży“ małżeńskiej osiągnęło miasto Lille we Francyi. Oto w dniu 6 kwietnia w merostwie w Lille zawartych zostało w jednym dniu 196 małżeństw, tego samego zaś dnia odsunięto datę zaślubin 22 parom kandydującym do stanu małżeńskiego skutkiem braku żądanych papierów.

Człowiek — wampir.

(l.) Jedna z wiosek hiszpańskich w prowincyi Guenca była świadkiem ohydnej zbrodni człowieka-wampira. Oto niejaki Antonio Carmona chwycił chłopaka ośmioletniego Garrido przywiązał go do drzewa, poczem sztyletem rozciął mu ramię i wpił się ustami w otwartą ranę dla wyssania z niej krwi. Na krzyk chłopca zbiegli się sąsiedzi, a obiwszy wampira, oddali go w ręce władzy. Wobec sędziego śledczego potworny zbrodniarz tłomaczył się tem, iż czując się bardzo chorym, zasięgnął porady znachora, a ten polecił mu jako niezawodny środek do odzyskania sił wypicie krwi dziecka.

pięknq, gdyż zadatki wybitnego talentu widnieją w jego pierwszej pracy mimo wszystkich reminiscencyi, wpływów i zapożyczań od tuzina obcych kompozytorów.

Wiersz w śpiewach ciężki, niemelodyjny i nierytmiczny, proza banalna, figury wzięte niemal żywcem z wiedeńskiej operetki (Zofia, hr. Edward, Tom Snyder) — nie mogłyby najgenialniejszemu kompozytorowi dostarczyć natchnienia. Dość powiedzieć, że nawet tacy ulubieńcy Krakowa jak dyr. Lelewicz, pani Zimajer, Minowicz i panna Harasimowiczówna nie zdobyli publiczności, którą natomiast brał szturmem p. Koszutski ze swoimi elewami.

Przepięknie śpiewała i uroczo wyglądała p. Brzozowska w roli Dornis, wybornym jej partnerem był niespożyty dzielny nasz tenor p. Miller. Ślicziutko prezentowała się i z brawurą śpiewała pna Harasimowicz, ożywiając wraz z p. Minowiczem mdłą akcyę operetki, nie mówiąc już o dyr. Lelewiczu w roli Tom Snydera i pani Zimajer jako Mary. P. Rewski dał dobrą sylwetkę starego plutokraty.

Wystawa i kostyumy malownicze i staranne. Chóry i orkiestra pod batutą p. Barańskiego spełniły swoją powinność.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. „Kwiat paproci“ nawet w swej formie scenicznej nie dał nam nic nowego. Jest to tylko odmiana wiedeńskiej „tnzoperetty“, w której główną rolę odgrywają ewolucye i popisy taneczne z widoczną krzywdą strony śpiewnej i muzycznej zgwałconej tangiem i fox-trottem.

K. Krumłowski.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“.

„Nietoperz“.

Operetka w 3 aktach J. Straussa.

W literaturze operetkowej niespożyte imię zdobył sobie wielki „król walców“ Jan Strauss jako przedstawiciel „szlachetnego“ kierunku w lekkiej muzyce. Genialny talent jego wypowiedział się najdosadniej w „Baronie cygańskim“ (jedno z ostatnich dzieł Straussa) i w „Nietoperzu“, którego w wybornem wykonaniu przypomniał nam Teatr Nowości.

Przedewszystkiem podnieść należy zasługę świetnego dyrygenta orkiestry p. Z. Górzyńskiego, pod którego sprowna batutą „Nietoperz“ ujawnił wszystkie swe nieposolite zalety i wartości. Tem czem Górzyński w dziale muzycznym operetki — tem samem jest w reżyseryi p. Ludwik Latajner-Lawiński, artysta operetkowy wielkiej miary, umiejętny i wykształcony kierownik sceny.

Przy takiem kierownictwie, przy starannej i pięknej wystawie i dobrej obsadzie „Nietoperz“ odniósł w „Nowościach“ zasłużone powodzenie. Przyczynił się do tego i sam reżyser w roli Franka, p. Józefowicz (Eisenstein), który śpiewał pięknie i grał z humorem, przedewszystkiem zaś p. Solnicki, który rolę Froscha zalicza do swych najlepszych. Niemniej pp. Remin i Ujheli. Z pań należy się wyróżnienie p-nie Czernekównej (ks. Golesen), Krajewskiej (Roselina) i Walewskiej (Ida).

W roli Adeli debiutowała pani Ina Cotoli, a występ ten upoważnia do jak najpomyślniejszych horoskopów. Wdzięczne warunki, dźwięczny i miły głosik i pewność siebie cechują sympatyczną debiutantkę.

Teatr był wysprzedany, artystów i kapelmistrza Górzyńskiego darzono gromkimi oklaskami.

K. Krumłowski.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Józefa Turczyńskiego.

P. Turczyński jest najczystszej wody lirykiem. Jego piana są nadzwyczaj subtelne i delikatne, pasaże odznaczają się lekkością, perlistością a kantylena jest rozlewna, miękka i pełna uczucia. Jest to jeden z tych artystów, którzy nie grają dlatego, by popisać się zasobem środków technicznych, lecz wlewają część swego ja w wykonywane przez się utwory wczuwają się w ich nastrój i starają się wydobyć z nich jak największej ilości pierwiastków uczuciowych.

P. Turczyński jest jak już powiedziałem lirykiem. To też nie odpowiadaja mu genialnie w swej klasyczności utwory Bacha; on czuje się dobrze dopiero w Nokturnach Chopina, Aryi Glucka czy w sonecie Petrarki Liszta.

Drugą cechą talentu p. Turczyńskiego jest lekkość uderzenia. W delikatnych o koronkowej fakturze utworach nie wymagających nakładu sił fizycznych jest niezrównany i wydobywa z instrumentu tony zadziwiające wprost swą powiewnością i gracyą.

W każdym razie p. Turczyński jest artystą niepośledniej miary i dziwić się należy, iż publiczność krakowska tak skąpo korzystała ze sposobności usłyszenia znakomitego pianisty.

K. Lewicki.

Milionerzy wyrzuceni na bruk.

ZARZĄDZENIE KOMISYI MIESZKANIOWEJ W LUBLANIE.

(m-m) Z Lublany donoszą, że władze rządowe, chcąc ożywić ruch budowlany, upełnomocniły komisyę mieszkaniową do wypowiadania mieszkań ludziom, posiadającym więcej niż milion koron w majątku. Będzie się również wypowiadało mieszkania urzędnikom banków i instytucyi finansowych, obcym towarzystwom ubezpieczeń i większym przedsiębiorstwom handlowym. Rząd chce w ten sposób zmusić potentatów finansowych, aby dla siebie i swego personalu budowali domy.

Dzieci bandytami.

KINO JAKO SZKOŁA ZBRODNI.

(m-m) Pisma wiedeńskie donoszą o wypadkach, bandytyzmu, uprawianego przez 2 chłopców w wieku lat 12 i lat 9. Chłopcy ci zaczaiwszy się, czekali uzrojeni w młotki, na dziewczątka, wracające ze szkoły. Wyskoczyli nagle z ukrycia i grożąc dziewczynkom młotkami, zażądali, aby oddały im ubrania. Na krzyk przerażonych dziewcząt przybiegli ludzie. Wówczas rabusie rzucili się do ucieczki, jednakowoż jak się okazało później wykonali jeszcze dwa analogiczne bandyckie napady. Kiedy ich wreszcie ujęto młodociani rabusie zeznali, **iż wzorowali się na obrazach kinowych.** Pragnęli zrabować ubrania, aby następnie sprzedać je i kupić sobie łakoci.

NA DZIEŃ DOBRY!

Człek bez żalu swinię zjada
Krzywdzi ją — ha! trudna rada!
Lecz jej większą krzywdę czyni!
* Łżąc współludzi — mianem świni!...* Kr

I ZNOWU WIOSNA...

(m-m) Tyle już się pisało o wiośnie, dlaczegóżby więc jeszcze raz o niej nie napisać... Ziemia się budzi... serca się budzą... miłość się budzi... wszystko się budzi... Zieleń... słońce... kwiaty... Ileż sonetów, piosnek, elegii, hymnów wyśpiewano już, wypisano, wydrukowano na ten temat... Natomiast mało kto zwrócił na to uwagę, że wiosna jest właściwie najnieznośniejszą porą roku — sezonem katarów, anemii, odnawiania karderoby wiosennej, malowania parkanów i kocich koncertów... A że przytem jak powiada Zagłoba „z wiosną żądze człowieka ekscytują", co w pewnych warunkach finansowych, atmosferycznych, zdrowotnych i familijnych bywa nader niedogodne, więc nie ma powodu, aby wiosnę aż pod niebiosa wysławiać...

Jest wiosna, musi być wiosna — na to niema rady, ale poco na jej cześć wypisywać poematy? — chyba że płacą od wiersza!...

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Zestawienie konsensów Magistratu na budowy w Krakowie od 1 sierpnia 1914 r. (początku wojny) do końca roku 1919 wedle ksiąg budowli urzędu budownictwa miej., dało następujący wynik: W tym czasie wykończono siedm 3-piętrowych domów w cegle, wykonanych przed wojną. Zbudowano domów (licząc w tem fabryczne) 2-piętrowych **11**, jednopiętrowych **26**, domów, stajen etc. przyziemnych 118. Następnie Magistrat zatwierdził 19 nadbudów piąter, 168 przebudów, (w tem budowy łazienek i klozetów), 97 drobnych budowli, 84 szop, 39 ogrodów. Nadto wykonano wiele drobnych robót, odnowień napraw ganków itp.

Z KOMISYI CMENTARNEJ. W sobotę dnia 10-go kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem rm. Adelmana posiedzenie komisyi administracyjno-cmentarnej, na którem rozpatrywano zażalenie, podniesione na komisyi budżetowej w sprawie wykupywania grobów stałych na cmentarzu rakowickim i odstępowania tychże za wynagrodzeniem. Komisya poleciła Magistratowi wydać zarządzenia, zakazujące składania do grobów zwłok, dla których groby te nie były pierwotnie przeznaczone i dalszej odsprzedaży grobowców. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z odbytej komisyi na cmentarzu w sprawie zgłoszonych nieporządków. Komisya stwierdziła, że cmentarz znajduje się w stanie tylko takiego zaniedbania, jakie jest wynikiem panujących obecnie stosunków.

Właściciele realności żądają nowych ogromnych podwyżek czynszu.

Warszawa (W. B. K.). W ministerstwie zdrowia odbyły się dalsze narady w sprawie obrony lokatorów. Na naradzie tej były reprezentowane Towarzystwa właścicieli realności i lokatorów. Reprezentanci właścicieli realności okazywali znaczną ustępliwość w odniesieniu do cen mieszkań prywatnych, **natomiast żądali ogromnych, bo dochodzących do 500 procent podwyżek czynszu za sklepy, restauracye, kantory** i t. d. Reprezentant rządu zwrócił uwagę, że lokatorów należy wziąść tem bardziej w obronę, że są niezorganizowani a przynajmniej niezbyt dobrze zorganizowani i że wielu z nich nie może się zbytnio interesować przebiegiem akcyi. Należy zaznaczyć, że właściciele realności — co zresztą podkreślił reprezentant rządu — wpływają na posłów rządowych w kierunku dla siebie przychylnym. Szczególnie silną agitacyę rozwijają wśród posłów włościańskich.

POSIEDZENIE KOMINIARSKIE. Dnia 9 kwietnia 1920 roku odbyło się posiedzenie Sekcyj I. II. i III. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego na którem uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski o podwyższenie taryfy kominiarskiej, projekt opłat i taks gminnych za czynności urzędowe, wreszcie załatwiono kilka spraw emerytalnych.

CENY SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że cena spirytusu denaturowanego wynosi dla gospodarstw domowych 22 korony czyli 15 marek 40 f., zaś dla przemysłu pozostaje niezmienioną i wynosi 35 kor. czyli 24 Mk 50 f. za 1 litr.

Z TEATRU „BAGATELA" Dzisiaj po raz dziewiąty niezrównana komedya satyryczna „Zielony frak" Flersa i Caillavet'a — jutro „Twarz i maska" Luigi Chiarellego, która podobnie jak „Kobieta bez skazy" największą zdobyła popularność na naszej scenie i najokazalszą cyfrę przedstawień. We czwartek powróci na afisz arcywesoła „Sprawa Kaisera" rozśmieszająca zawsze do łez całą widownię. Próby z „Papierowego kochanka" dobiegają końca. Reżyseruje p. L. Fritsche. Premiera odbędzie się w tygodniu przyszłym.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z powodu naglego zasłabnięcia p. Harasimowiczówny, musiała nastąpić zmiana repertuaru na dni najbliższe. I tak dzisiaj, zamiast zapowiedzianej „Księżniczki Trebizondy" grany będzie po raz 26 w tym sezonie śliczny „Baron cygański" z pp. Hendrichówną, Rotowską, Feldmanową, Zimajer, Lelewiczem, Millerem, Ludwigiem, Tarnawskim, Rowitą i in. — jutro zamiast „Kwiatu paproci" melodyjna „Ewa" Lehara z p. Brzozowską w roli tytułowej. We czwartek wchodzi na repertuar świetnia przeróbka J. Popławskiego z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski" zatytułowana „Azja Tuhajbejowicz" z p. Koreckim w roli tytułowej i udziałem całego zespołu dramatycznego.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. „Nietoperz" operetka Jana Straussa, która się niezwykle podobała na premierze powtórzoną zostanie we wtorek i środę. W przygotowaniu nowość „Sybilla" operetka V. Jacobiego, która we Wiedniu osiągnęła 500 przedstawień. Dyrekcya przystępuje do wystawienia tej operetki z wielkim nakładem.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej wystąpi u nas w niedziele 18 bm. w sali „Sokoła" z bogatym programem Chopinowskim.

DRUGI PORANEK WAGNEROWSKI W SALI TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w niedzielę 18 bm. W programie opery „Zygfryd" i „Zmierzch Bogów". Prelegentem jest dr Józef Reiss — w części ilustracyjnej artyści tej miary co pp. W. Hendrichówna, A. Mazanek, A. Rawicz. Poranek podobnie jak pierwszy zapowiada się świetnie.

STARANIEM Oddz. Krak. Czerwonego Krzyża Sekc. Opieki szpitalnej, urządzono w pierwszy dzień Świąt we wszystkich szpitalach krakowskich Święcone dla chorych żołnierzy. Rozdzielono dary w formie jajeczników, jaj i papierosów.

(T) **ARESZTOWANIE FAŁSZERZA CERTYFIKATÓW PRZEWOZOWYCH.** Wczoraj aresztowano na tut. dworcu kolejowym Ozyasza Moecnera, który zajmował się podrabianiem certyfikatów przewozowych i pobierał za te falsyfikaty znaczne sumy.

(T) **KOSZTOWNOŚCI ODEBRANE ZŁODZIEJOWI** Policya w Bielsku zakwestyonowała u pewnego podejrzanego osobnika następujące kosztowności: Zegarek męski złoty, fabrykat szwajcarski l. 145.269, wraz ze złotym łańcuszkiem, kolię złota i parę kolczyków dziecinnych złotych w formie serduszka. Co do powyżej wymienionych przedmiotów można poinformować się w tut. Dyrekcyi policyi.

(T) **UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO.** Dwaj uczniowie szkoły realnej Sebastyan Swaryczewski l. 16 i Antoni Schneider l. 16 zbiegli wczoraj z domu rodzicielskiego i udali się w kierunku Warszawy.

(T) **NARZECZENI SKRADLI BIELIZNĘ.** Wczoraj aresztowano Antoniego Włodarczyka l. 21 i jego narzeczoną Maryę Cudzik która to „para" skradła na szkodę p. Rozalii Muentz bieliznę wartości 30.000 K.

(T) **PRZEDPOKOJOWY ZŁODZIEJ.** Ozyasz Herrstein l. 32 skradł z przedpokoju p. Racheli Wasserreich płaszcz damski wartości 3.000 K.

(T) **ZNÓW WYPADEK Z AUTEM.** Wczoraj o godz. 7.30 rano Jan Kurkowski ze swym synem Stefanem jechali wozem przez most dębnicki. Gdy nagle od strony miasta najechał na nich w całym pędzie samochód, który wywrócił wóz a obydwu Jurkowskich ciężko poranił. Wezwane Pogotowie odwiozło ich do szpitala powszechnego.

(T) **ZLE ZAMKNIĘTE PAKUNKI.** Policya na dworcu ostrzega osoby nadające swe pakunki na recepisy jako pakunki jadące wraz znimi — aby zamykały i pakowały je silnie. Kufry, kosze i wogóle wszystkie pakunki należy oprócz silnego zamknięcia, związać mocnym sznurem. Winno to być w interesie samej podróżującej publiczności, gdyż pakunki źle zamknięte a często nie zamknięte ani nie związane wcale, ulegają podczas podróży w wozie pakunkowym uszkodzeniu, a rzeczy znajdujące się w źle zamkniętych pakunkach giną, chociażby tylko podczas przerzucania i przepełnienia jakie panuje w wozach pakunkowych.

(T) **POCAŁUNEK JUDASZA.** Niemiła przygoda wydarzyła się wczoraj p. Jakóbowi Markusowi dzierżawcy dóbr z Podhajec. Oto p. Markus idąc ulicą Szpitalną zetknął się jak to mówią „nos w nos" z pewnym mężczyzną, który zobaczywszy elegancko ubranego p. Markusa rzucił mu się na szyję i na jego policzku złożył serdeczny pocałunek, ciesząc się, że spotkał tak dawno niewidzianego przyjaciela. P. M. zdziwił się bardzo gdyż owego rzekomego „przyjaciela" nigdy na oczy swe nie widział. Jednak jeszcze bardziej został (naturalnie niemile) dotknięty, gdy w swej kieszeni zauważył brak portfelu z dokumentami, 7.000 M. 3.000 K. Zapóźno niestety, przekonał się, że ów „przyjaciel" całując go miał na myśli przedewszystkiem jego pieniądze.

(T) **WSPÓLNIK KRADZIEŻY MOTOCYKLU.** Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, inspektor policyi na dworcu p. Minełko wykrył złodzieja Szewczyka wraz z skradzionym motocyklem w jego pieleszy w Zabierzowie. Wczoraaj jak donosi policya aresztowano drugiego wspólnika Szewczyka niejakiego Karola Janeczka l. 25, krawca również z Zabierzowa, który gościł u siebie skradziony motocykl.

(T) **KIESZONKOWIEC.** Wczoraj na tutejszym dworcu aresztowano 29-letniego Józefa Sześnika ze Lwowa, który w ścisku jaki zawsze panuje na dworcu tutejszym skradł p. Franciszkowi Orzechowskiemu portfel z większą gotówką.

„ILUSTROWANY PRZEGLĄD TEATRALNY" ukazał się w nowej efektownej szacie zewnętrznej. Okładkę, którą zdobi portret p. Ireny Solskiej wykonał artysta-malarz Mieczysław Filipkiewicz. Treść numeru jeest wielce interesująca. Znajdujemy tam artykuł p. Eustachego Czekalskiego pt. „Nowy teatr w nowej Polsce", artykuł wykwintnego pióra pani Ewy Łuskiny o teatrze Gennero w Paryżu, sylwetkę teatralną p. Ireny Solskiej skreśloną przez Stefana Nowińskiego i obfitą kronikę teatrów warszawskich i krakowskich

Z DNIEM 15 BM. OPUŚCI prasę pierwszy numer czasopisma wydawanego przez firmę „Eshape" w Krakowie p. t. **„Czasopismo automobilowe".** Powstające pismo poświęcone jest sprawom sportu, przemysłu automobilowego, lotnictwu i gałęziom pokrewnym. Zadaniem jego jest ogniskować w sobie polski ruch automobilowy, informować o zdobyczach technicznych, o rozwoju tego przemysłu u nas i za granicą, jak równie pośredniczyć za pomocą zgłoszeń w dokonywaniu transakcyi handlowych w omawianej dziedzinie. Redakcya zatem przyjmować będzie inseraty firm mających z przemysłem automobilowym i inną pośrednią styczność, a więc przedewszystkiem warsztatów automobilowych, garażów, składów gum, rafineryi i składów smarów, olejów, benzyny itp. Ogłoszenia przyjmuje Redakcya Czasopisma automobilowego w lokalu firmy „Eshape" w Krakowie ul. Pijarska L. 4.

TELEGRAMY

Prace komisyi sejmowej.

Warszawa (W. B. K.). W ciągu bieżącego tygodnia podejmą komisye sejmowe swą pracę. We czwartek o godzinie 4 po południu obradować będzie komisya budżetowo-skarbowa, a nazajutrz komisya konstytucyjna. Plenum Sejmu zwołane zostanie dnia 20 b. m.

Rzekomy układ polsko-ukraiński nie odpowiada rzeczywistości.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że podany przez pismo „Wpered" rzekomy **układ polsko-ukraiński nie odpowiada rzeczywistości.**

Minister handlu w Małopolsce.

Lwów (PAT). Minister handlu Olszewski zwiedził wczesnym rankiem zakłady fabryczne miejskie i prywatne, politechnikę i szkołę przemysłową, poczem odbył szereg konferencyi urzędowych w gmachu namiestnictwa. Również z prezydentem miasta Neumannem odbył pan minister konferencyę. Prezydyum miasta podejmowało pana ministra śniadaniem na ratuszu. Po południu był pan minister w Izbie rękodzielniczej, poczem odbył konferencyę z przedstawicielami prasy, którzy przedstawili trudności, z jakiemi musi prasa lwowska walczyć. Pan minister przedstawił, co rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz złemu. O godzinie 11 wieczór wyjechał pan minister do Stanisławowa, skąd uda się do Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Krosna, Jasła i Wieliczki. Do Krakowa przybędzie pan minister prawdopodobnie w sobotę.

Przyjazd min. sprawiedliwości

Lwów. (PAT) Minister sprawiedliwości Jan Hebdyński przyjeżdża do Lwowa dnia 15 kwietnia wraz z wiceministrem dr. Janem Morawskim. Będzie on udzielał posłuchań przedstawicielom władz i stronom prywatnym w sobotę po południu w gmachu sądu apelacyjnego.

Bolszewicy rzucili w bój pod Mozyrzem 28 nowych transportów piechoty.

Mimo to żołnierz nasz nie ustępuje ani na krok.

Warszawa (tel. M.). Wielka bitwa o Mozyrz znajduje się w pełnym rozwoju. Walki są niezmiernie zażarte i krwawe. **Bolszewicy usiłują za wszelką cenę zdobyć Mozyrz i rzucili na pole walki 28 nowych transportów piechoty.** Z naszej strony odznaczyły się na tym odcinku 26 i 56 pułk piechoty, a także 3 i 15 pułk ułanów. Miejscowości na froncie wołyńskim, podolskim i poleskim powstarzają się ustawicznie w komunikatach sztabu generalnego, co oznacza, że **żołnierz nasz przyjmuje na tych samych stanowiskach nowe bitwy, nie cofając się przed wrogiem ani na krok.**

Ofenzywa bolszewicka na froncie łotewskim.

Ryga (PAT). Komunikat łotewskiego sztabu generalnego: Dnia 9 b. m. sytuacya na froncie niemieckim bez zmiany. Na froncie bolszewickim nad wieczorem **bolszewicy znacznemi siłami przeszli do ofenzywy** w pobliżu toru kolei petersburskiej, lecz odparto ich przy pomocy silnego ognia. Nasze pociągi pancerne zabrały jeden kulomiot i wzięły 17 jeńców, przyczem przeciwnik poniósł znaczne straty. W rejonie między jeziorem Oswieja i rzeką Dźwiną bolszewicy usiłowali kilkakrotnie zbliżyć się do naszych pozycyi, lecz za każdym razem byli odparci ze znacznemi stratami. W pierwsze święto wielkanocne w czasie nabożeństwa bolszewicy ostrzeliwali z dział cerkiew. Kilkunastu modlących się odniosło rany.

Zlekceważenie Polski przez komisyę plebiscytową w Cieszynie.

Cieszyn. (Tel. wł.) W odpowiedzi na notę gen. Latinika nadesłał przewodniczący misyi międzysojuszniczej w Cieszynie dłuższą odpowiedź, w której oświadcza, że tekst krytykowanych postanowień komisyi międzysojuszniczej został ostatecznie ustalony, **zastosowanie się więc do życzeń polskich jest niemożliwe.** Komisya nie ustaliła dotąd dnia, w którym ma się odbyć plebiscyt.

Cieszyn (PAT). Cała prasa polska na Śląsku omawia dziś odpowiedź, udzieloną przez hr. de Manneville generałowi Latinikowi i **osądza ją jako prowokacyjne zlekceważenie postulatów ludności polskiej.**

A terror czeski trwa dalej.

Cieszyn (PAT). System terroru, przy pomocy którego Czesi trzymają w szachu ludność polską w Zagłębiu węglowem, wprowadziły już i utrzymują w dalszym ciągu małe mniejszości czeskie, które mogą to uczynić dzięki temu, że są uzbrojeni i na każde zawołanie mają dla poparcia swoich celów żandarmeryę czeską. **Jest to żywcem przeszczepiony na Śląsk system sowietów rosyjskich,** który daje się nawet we znaki spokojniejszej ludności czeskiej, która jednak również jest steroryzowaną i musi ulegać uzbrojonym agitatorom. Charakterystycznem w tym względzie jest zgromadzenie, które się odbyło dnia 9 b. m. w Dąbrowie, a które zwołali czescy górnicy. Na zgromadzeniu tem miano rozstrzygnąć kwesyę powrotu wypędzonych z pracy robotników polskich. Uczestniczyło kilkuset górników, którzy w ogromnej liczbie oświadczyli się za tem, aby robotnicy polscy mogli powrócić. **Stanowczy sprzeciw założyła jednak grupa z 50 uzbrojonych krzykaczy.** Krzykacze ci ściągali z mównicy mówców, przemawiających za porozumieniem i przeforsowali uchwałę, **że żadnego Polaka do pracy z powrotem nie wolno przyjąć.** Także mniejszości rozstrzygają we wszystkich gminach. Gdyby komisya aliancka raz energicznie wystąpiła przeciw agitatorom, których nazwiska powszechnie są znane, mogłyby w Zagłębiu powrócić normalne stosunki.

W przededniu drugiej konferencyi pokojowej.

Paryż (PAT). „New York Herald" donosi, że konferencya w San Remo nabrała niesłychanego znaczenia. **Być może, iż konferencya przeistoczy się w drugą konferencyę pokojową.**

Niemcy dostarczają broni powstańcom irlandzkim

Paryż (PAT). „Le Journal" otrzymał wiadomość z Londynu, że **władze angielskie przyłapały okręt niemiecki, wiozący transport broni dla powstańców w Irlandyi.** W transporcie był tank. Przyłapanie kontrabandy poruszyło bardzo sfery polityczne.

Luettwitz organizuje nowy zamach monarchistyczny.

Berlin (k.) „Freiheit" z dnia 10 bm. przynosi alarmującą wiadomość, że gen. **Luettwitz** i pułk. **Bischoff**, główni organizatorowie monarchistycznego zamachu Kappa obecnie ścigani przez prawo, **znajdują się w zupełnem bezpieczeństwie w powiecie stralsundzkim. Luettwitz dzierży pobożno nici nowego zamachu, który ma się rozszerzyć na całe państwo, a Bischoff zajmuje się organizacyą zamachu.**

Przyspieszenie plebiscytu na Mazurach stwarza dla Polaków sytuacyę bardzo niebezpieczną.

Olsztyn. (PAT) Jak wiadomo, dnia 30 marca delegat polski przy komisyi międzysojuszniczej został zawiadomiony, że Komisya opracowała już projekt plebiscytu na terenie mazurskim i że pragnie przyspieszenia terminu głosowania. Komisya tutejsza tłómaczy swoje stanowisko tem, że **p. Pavia w Kwidzyńskiem naznaczył już plebiscyt na czerwiec.** Trudno przewidzieć, jakie rzeczywiste powody kierują misyą koalicyjną w przyspieszeniu terminu plebiscytu na Mazurach. Za odłożeniem terminu w myśl żądań rządu naszego przemawiają bardzo poważne względy i tak plebiscyt, zupełnie bezstronny nie może się odbyć, zanim nie nastąpi zupełne równouprawnienie ludności polskiej z niemiecką. **Niemcy bowiem w dalszym ciągu są panami sytuacyi, zaś równouprawnienie Polaków istnieje tylko na papierze,** ponieważ intencye rozporządzeń koalicyjnej komisyi paraliżują urzędnicy niemieccy podczas ich wyko-

nywania. **Nie zostało też usunięte wojsko niemieckie z terenu plebiscytowego, a tylko przybrało ono inną nazwę i jest nadal postrachem ludności polskiej.** Polacy nie mogą urządzać żadnych zebrań agitacyjnych ani wieców przygotowawczych, gdyby komisya międzysojusznicza miała pozostać przy swoim projekcie urządzenia natychmiast plebiscytu wobec zakneblowanych ust ludu polskiego i stanu stworzonego przez Niemców w obszarze plebiscytowym, miałoby to skutki bardzo niekorzystne nietylko dla Polski, lecz wręcz niebezpieczne dla dalszych stosunków we wschodnich Prusiech.

Niemcy gwałcą tajemnicę listową.

Olsztyn. (PAT) Mimo oficyalnego równouprawnienia na terenie plebiscytowym osób pochodzenia polskiego i niemieckiego, rząd niemiecki w dalszym ciągu wywiera presyę w duchu niemieckim za pośrdnictwem urzędników niemieckich, których pozostawiono na urzędach. Do rzędu tych nadużyć z punktu widzenia prawa międzynarodowego należy zaliczyć stwierdzony przez konsulat i urzędy polskie **fakt zaprowadzenia cenzury listów zarówno prywatnych jak i oficyalnych.** Władze pocztowe niemieckie otwierają wspomniane listy a następnie nalepiają na otwartych kopertach kartkę z napisem: „otwarto w myśl rozkazu z dnia 15 listopada 1918 roku Dz. ust. państwa niemieckiego strona 1324". Komisya międzykoalicyjna została urzędownie poinformowana o tem.

—o—

Nieudały zamach Niemców na koleje poznańskie!

Warszawa (tel. M.). Minister Bartel oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że rokowania, jakie toczyły się z Niemcami w sprawie zatrzymania urzędników niemieckich na kolejach poznańskich, zostały ostatecznie rozbite. **Niemcy przypuszczali, że postawią nas w położeniu bez wyjścia i wstrzymają ruch kolejowy;** dozmali atoli zawodu. Rząd polski, licząc się od dawna z możliwością opuszczenia stanowisk przez Niemców, wysłał tam kolejarzy z Małopolski i z Kongresówki, którzy przyszli w pomoc urzędnikom tamtejszym i **opanowali ruch kolejowy, który odbywa się normalnie.** Gdy Niemcy spostrzegli, że ich rachuby chybiły, wystąpili z propozycyą powrotu na stanowiska. Minister jednak zabronił przyjmowania do służby tych kolejarzy niemieckich, którzy opuścili swoje stanowiska, gdyż to najlepszy jest środek odniemczenia kolei poznańskich.

Zjazd stron. ludowego we Lwowie.

Lwów. (PAT) W niedzielę odbył się tu zjazd polskiego stronnictwa ludowego ze wschodniej Małopolski, przy udziale 600 delegatów. Przewodniczył p. Wasung, referat polityczny wygłosił poseł Rataj. O sprawach ekonomicznych referował poseł Bryl. Rezolucye uchwalone przez zjazd domagają się **uchwalenia demokratycznej konstytucyi ze sejmem jednoizbowym, najszybszego uchwalenia reformy rolnej.** Dalej oświadczył się zjazd **za rychłem zawarciem sprawiedliwego pokoju,** zapewniającego Polsce na wschodzie stanowisko, które na podstawie dziejów, kultury i siły narodowej słusznie się jej należy a dające jej sąsiadom, wyzwolonym z jarzma moskiewskiego swobodę wolnego i nieskrępowanego rozwoju. Uchwalono też rezolucyę protestującą stanowczo **przeciw rozpisaniu plebiscytu wśród szalejącego w Cieszyńskiem terroru czeskiego i niesłychanych gwałtów niemieckich na Mazurach.** Rezolucya protestuje przeciw stronniczemu postępowaniu Komisyi plebiscytowych, żąda usunięcia żandarmeryi i bojówek czeskich, oraz żołdactwa i urzędników niemieckich, z obszarów plebiscytowych i **domaga się ponadto odłożenia plebiscytu w Prusiech królewskich i książęcych na czas dłuższy,** gdy ludność tych ziem będzie mogła ochłonąć **z pod terroru pruskiego.**

Strajk drukarzy w Łodzi.

Łódź (PAT). Zecerzy drukarń tutejszych postawili nowe żądania podwyżki płac. Właściciele drukarń i wydawcy pism dotychczas tych warunków nie przyjęli, wobec czego rozpoczynają dzisiaj zecerzy strajk generalny. Z dzienników tutejszych polskich wyszedł jedynie „Robotnik".

Dramat miłosny w Warszawie

Warszawa (tel. M.). Przy ul. Chmielnej rozegrał się dramat miłosny, zakończony **śmiercią żołnierza i kalectwem jego narzeczonej.** Szeregowiec Molenda, dotknięty odmową propozycyi zaślubienia jej, urządził w mieszkaniu Kaletówny pożegnalny wieczór, przy udziale kolegów i koleżanek. Pod koniec wieczoru **strzelił dwa razy do narzeczonej, raniąc ją śmiertelnie, a potem sobie odebrał życie.** Kaletównę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

O uruchomienie eksportu polskiego.

We wszystkich sferach społeczeństwa pogłębia się coraz bardziej świadomość, że **tylko racyonalnie zorganizowany eksport może zmniejszyć bierność naszego bilansu handlowego, uzdrowić naszą walutę, a co za tem idzie położyć kres katastrofalnej drożyźnie.** Równocześnie jest dla wszystkich rzeczą jasną, że ten eksport nie może odbywać się na koszt normalnego zaspokajania potrzeb wewnętrznych kraju. Dlatego też coraz częściej słyszy się żądanie pod adresem czynników rządowych, **aby przyszły z pomocą zakładom przemysłowym, zdolnym do zwiększenia produkcyi i rozpoczęcia eksportu.**

Pomoc państwa poruszać się winna w chwili obecnej w dwu przedewszystkiem kierunkach. **Należy zapewnić zakładom przemysłowym, które mogłyby swe produkty eksportować dostarczenie węgla ponad normę potrzebną dla zaspokojenia rynku wewnętrznego,** a pozatem zapewnić im zagranicą materyały i artykuły pomocnicze. Zacząć trzeba od zwiększenia przydziału węgla, a potem można domagać się rozpoczęcia eksportu.

Sprawa wywozu jest dla naszego życia gospodarczego tak ważną, że należałoby — nawet z pewnem pokrzywdzeniem innych, ważnych zresztą interesów gospodarczych przesunąć fabryki zdolne do eksportu w kolejności przydziałów węglowych z dalszych klas, do których obecnie należą do klasy pierwszej.

W zakresie przemysłu małopolskiego jest fabryk zdolnych do szerokiego eksportu dość dużo. Przykładowo wymienić można fabrykę cementu, fabrykę mebli giętych, fabrykę papieru gazetowego w Żywcu, fabryki wełniano-włókniecze w Białej i t. d.

Jak się dowiadujemy akcyę w celu realizacyi powyższych postulatów prowadził już **Centralny Związek małopol. przemysłu fabrycznego,** który też wniósł odpowiedni memoryał do Min. handlu i przemysłu.

Przygotowania koalicyi do podjęcia handlu z Rosyą.

Paryż (PAT). Niebawem zbierze się **konferencya delegatów państw sprzymierzonych i neutralnych w celu przedyskutowania, pod jakimi warunkami mogą być podjęte stosunki handlowe z Rosyą.**

Ameryka już handluje.

Londyn (PAT). „Morning Post" otrzymał depeszę z Helsingforsu, donoszącą, że Ameryka podpisała umowę z przedstawicielami rządu sowietów w sprawie dostawy 400 lokomotyw dla Rosyi sowieckiej.

Dowóz towarów z Niemiec do Gdańska wolny od cła.

Warszawa (tel. M.). Gdańska Izba handlowa ogłasza, że **dowóz towarów z Niemiec do Gdańska jest dozwolony bez cła.**

Cędula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 12 kwietnia 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	470·—	490·—
„ „ „ 1000 M.	470·—	500·—
Ruble carskie po 100 Rb	300·—	318·—
„ „ „ 500 „	290·—	310·—
„ dumskie	—·—	—·—
Franki francuskie	16·—	17·—
Dolary amerykańskie	240·—	250·—
Lei rumuńskie	390·—	410·—
Berlin	470·—	490·—
Praga	—·—	—·—

SPADEK PRODUKCYI ZBOŻA W AMERYCE (k.) Według doniesień z Waszyngtonu **produkcyę zboża amerykańskiego w r. 1920 oblicza się na 483,617.000 buszli,** podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła ona 731,636.000 buszli.

Nowe nuty.

W oknach księgarskich ukazały się w ostatnich dniach najnowsze utwory warszawskich kompozytorów, z dziedziny lekkiej muzyki. Są to walce i „sztajerki" Brzezińskiego, Różewicza, Rosena, melodyjne i rytmiczne, które spopularyzował ostatni karnawał, a niektóre, jak np. Rosena „Aime-moi!", Różewicza „Pierwszy bal", Brzezińskiego „Rena" lub Karasińskiego „Ułański walc" — stały się już ulubionymi numerami kawiarnianych zespołów. Także zewnętrzna szata artystyczna każe się spodziewać, iż nowa ta produkcya rodzima wyprze niebawem masowy import obcy z domów polskich. (S)

L. 195/1 Z. W. 1920.

OGŁOSZENIE.

Zarząd wodociągu miejskiego zawiadamia P. T. Właścicieli realności, lokatorów i instytucye w obrębie miasta Krakowa, że w myśl **uchwały Rady miasta z dnia 30 marca 1920 r. opłacać mają podatek wodociągowy w wysokości 20% od czynszu najmu względnie wartości czynszowej mieszkań.**

Wszystkie inne opłaty taryfowe wodociągowe podwyższone zostały o 600%.

Podwyższenie podatku i opłat wodociągowych obowiązuje od 1 kwietnia 1920 r.

Podatek wodociągowy mają uiszczać lokatorowie za pośrednictwem właścicieli realności, zaś inni konsumenci opłaty taryfowe bezpośrednio w kasach miejskich, a to w myśl brzmienia § 9 ustawy wodociągowej z dnia 12 sierpnia 1899 r., Dz. u. kr. Nr. 94.

Kraków, dnia 31 marca 1920 r.

Zarząd wodociągu miejskiego.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Ktoś" J. Komarnicki. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel, 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.